

Rafał L. Górski
Katedra Językoznawstwa Ogólnego i Indoeuropejskiego
Uniwersytet Jagielloński

**Recenzja rozprawy doktorskiej pana mgr Krzysztofa Łobody pt.
*„Kompetencje techniczna tłumacza w praktyce i dydaktyce przekładu
tekstów specjalistycznych”***

Dysertacja doktorska pana mgra Krzysztofa Łobody podejmuje temat kompetencji technicznych (w praktyce cyfrowych) współczesnego tłumacza. Ustalenie zarówno katalogu tych kompetencji, jak i hierarchii ich relewancji dla wykonywania zawodu jest sprawą dość istotną dla ustalenia curriculum studiów translatologicznych.

Praca wpisuje się w jeden z nurtów współczesnego przekładoznawstwa, jakim jest zagadnienie kształcenia tłumaczy, w tym wypadku tłumaczy pisemnych. Jest to zagadnienie istotne z praktycznego punktu widzenia, w szczególności odkąd uznano, że tłumacza (w szczególności tłumacza tekstów użytkowych) należy raczej wykształcić i przygotować zawodowo, niż oczekiwać, że tłumaczem ma być autodydakta. Równocześnie wykonywanie tego zawodu zmieniło się radykalnie w ciągu ostatnich dwu dekad. Po pierwsze proces tłumaczenia jest na różne sposoby wspierany przez komputer, a po drugie obecnie tłumacz często pracuje w dużych organizacjach, jeśli nie na etacie, to przynajmniej jako zleceniobiorca. Tematyka pracy lokuje się więc w obrębie przekładoznawstwa, które z kolei jest uważane za część językoznawstwa stosowanego, poddyscypliny językoznawstwa (choć od jakiegoś czasu domaga się autonomii względem tej dyscypliny) obejmującej bardzo zróżnicowany obszar badań.

Praca składa się z czterech, pozbawionych tytułów rozdziałów. Pierwszy podejmuje próbę ustalenia czym są kompetencje (nie tylko, a nawet nie przede wszystkim, techniczne) tłumacza. Kolejny rozdział omawia narzędzia informatyczne stosowane w branży przekładowej. Po krótkiej historii prac nad tłumaczeniem maszynowym, autor omawia miejsce tłumaczenia maszynowego w branży translatorskiej, by przejść do opisu wyników oryginalnego eksperymentu, który omówię niżej. Dalej Autor omawia pozostałe narzędzia wykorzystywane w branży, normy związane z tłumaczeniem; rozdział zamyka opis procesu tłumaczenia dla

Komisji Europejskiej. Rozdział trzeci omawia kształcenie tłumaczy, ze szczególnym uwzględnieniem programów kształcenia w Katedrze ds. Przekładu i Komunikacji Międzykulturowej. Rozdział czwarty Autor poświęcił na przedstawienie wyników badań ankietowych prowadzonych wśród tłumaczy i uczestników studiów magisterskich oraz podyplomowych. Jedna z omawianych ankiet została zaplanowana i przeprowadzona przez Doktoranta, druga powstała gdzie indziej.

Ocena pracy

Autor na str. 2 swej pracy *explicite* formułuje pięć pytań, na które jego rozprawa doktorska ma dać odpowiedź:

1. Czy takie zajęcia [tj. poświęcone technologiom tłumaczeniowym] są w ogóle potrzebne?
2. [Czy] może kompetencje techniczne są mało istotne i mają charakter peryferyjny względem innych obszarów kompetencji tłumacza?
3. A jeśli uznamy, że są chociaż trochę ważne, to czego dokładnie uczyć przyszłych adeptów przekładu?
4. Co myślą na ten temat studenci i absolwenci studiów przekładoznawczych?
5. Jakie są oczekiwania branży tłumaczeń i lokalizacji oraz instytucji europejskich, zatrudniających największą liczbę etatowych tłumaczy?

Są to niewątpliwie pytania ważne, a odpowiedzi na nie powinny brać pod uwagę osoby decydujące o kształcie formacji zawodowej tłumaczy. Jako recenzent za punkt wyjścia biorę tę deklarację i postaram się odpowiedzieć, w jakim stopniu autor dał odpowiedź na te pytania, a także na ile ta odpowiedź jest oparta na jego własnych badaniach.

Operacjonalizacja tak zarysowanych problemów nie jest wcale oczywista, chodzi bowiem o pomiar różnych składników kompetencji zawodowych. Autor rozprawy przyjmuje dwie strategie. Strategia pierwsza to szkicowanie pejzażu branży, czym stara się dowieść, że technika odgrywa w niej istotną rolę, a więc osoba wykonująca zawód tłumacza nie odnajdzie się na rynku pracy bez pewnych kompetencji w tym zakresie. Druga strategia to ankietę przeprowadzona wśród studentów studiów magisterskich i podyplomowych. Dostajemy więc odpowiedź na pytanie o oczekiwania studentów, ale już nie dowiadujemy się, jak swoje kompetencje oceniają osadzeni już na rynku tłumacze, a tym bardziej jakie są oczekiwania zleceniodawców i pracodawców, jakkolwiek trzeba tu zaznaczyć (na co Autor zwraca uwagę), że wypełniający ankietę studenci mają już za sobą przewidziane przez program studiów

praktyki zawodowe w biurach tłumaczeń, zaś uczestnicy studiów podyplomowych to w większości osoby, które zaczęły wykonywać zawód tłumacza, respondenci nie są więc całkiem nieobeznani z zawodem.

Na pytanie pierwsze Autor daje oczywiście odpowiedź twierdzącą, a uzasadnia ją zarówno opisem pejzażu współczesnej branży tłumaczeniowej, jak i wynikami dwu ankiet, z których jedna (i to należy podkreślić) została przeprowadzona przez innych badaczy, a Doktorant jedynie przytacza tu jej wyniki.

Na dwa sposoby Autor stara się odpowiedzieć na pytanie drugie. Po pierwsze kreśli obraz rynku usług tłumaczeniowych, wskazując, że na drodze pomiędzy zleceniem tłumaczenia i dostarczeniem gotowego produktu wiele etapów jest w mniejszym bądź (częściej) większym stopniu zautomatyzowanych. Już to jest silnym argumentem na rzecz konieczności uwzględniania kompetencji technicznych w formacji zawodowej tłumaczy. Drugi argument, jakim się Autor podpira, to subiektywna ocena wagi tych kompetencji u absolwentów studiów magisterskich i podyplomowych w zakresie tłumaczenia (wspomniane ankiety).

Bez przekonującej odpowiedzi – w ocenie recenzenta – pozostaje trzecie pytanie. W szczególności nie uzyskujemy odpowiedzi na ważne pytanie postawione *expressis verbis* w tekście „*czego dokładnie uczyć ... adeptów przekładu*”. Autor w charakterze argumentacji przytacza własne, autorskie curricula przedmiotów prowadzonych na studiach przekładoznawczych. Wszelako stworzenie nawet oryginalnego programu zajęć dydaktycznych nie jest odkryciem naukowym. Gdyby Doktorant dokonał jakiejś ewaluacji, np. zmierzył kompetencje przed i po zakończeniu kursu, bądź porównał kompetencje nabyte na różnego rodzaju kursach uzyskalibyśmy odpowiedź na pytanie o znaczeniu praktycznym. Nawet mniej ambitna droga, mianowicie krytyczne porównanie różnych curriculum miałyby już jakieś znaczenie praktyczne.

Dopiero pytanie czwarte doczekało się w recenzowanej pracy gruntowniejszych badań empirycznych. Niewątpliwie najistotniejszym oryginalnym osiągnięciem recenzowanej pracy jest ankieta przeprowadzona wśród studentów studiów magisterskich i podyplomowych w zakresie przekładu prowadzonych w Katedrze do Badań nad Przekładem i Komunikacją Międzykulturową. Ankieta ma ustalić jakie są oczekiwania studentów co do nabywanych na studiach kompetencji, w tym kompetencji technicznych. Składa się ona z 47 pytań, kompetencji technicznych dotyczy 38. Ankietowani winni wybrać jedną z odpowiedzi w skali Likerta (odpowiedzi te to: *nieistotne, mało ważne, średnio ważne, ważne, bardzo ważne*)

Nie może być zaskoczeniem, że zdecydowanie za najważniejszą uznawana jest kompetencja językowa, z kolei za najmniej ważne ankietowani uznają kompetencje w zakresie świadczenia usług. Jeśli jednak popatrzymy na tabele, to okazuje się, że większość odpowiedzi na poszczególne pytania to „bardzo ważne” lub „ważne”, zaś „średnio ważne” a w szczególności „mało ważne” i „nieistotne” pojawia się tak rzadko, że są to liczby pomijalne. W praktyce więc pięciostopniowa skala Likerta zmienia się w trójstopniową. Skala Likerta jest od lat powszechnie stosowaną i uznaną skalą pomiarową. Można jednak mieć wątpliwości, czy tak sformułowane pytania w skali Likerta były tu najlepszym wyborem, trudno przecież się spodziewać, żeby ankietowani uznali, że któraś z kompetencji jest całkowicie nieważna. Nie jest rolą recenzenta prac na stopień proponowanie alternatywnych rozwiązań, niemniej w tym miejscu zaznaczę, że być może inaczej sformułowane pytania zamiast „nieistotne” i „mało ważne” dałyby nieco lepszy obraz. Być może też dla skalibrowania ankiety można było wstawić pytania, na które jej twórcy spodziewali się większej liczby odpowiedzi negatywnych.

Jak zauważa sam Doktorant, ocena niektórych kompetencji jest w ocenie respondentów zanizowana i nie odpowiada ich rzeczywistej roli w profesji tłumacza („co więcej, pozycje z końca tabeli nie są jedynie peryferyjnymi składnikami kompetencji, lecz są coraz powszechniej wykorzystywane w branży” s. 215). Jeśli tak jest, to Doktorant pośrednio wskazuje na to, że omawiana ankieta ma niewielkie znaczenie dla ustalania programów nauczania na studiach translatorskich.

W tym miejscu muszę zaznaczyć, że nie rozumiem sformułowania ze strony 196 „badanie (chodzi o jedno z pytań, nie całą ankietę – uwaga recenzenta) miało sprawdzić dojrzałość respondenta do wykonywania zawodu”. Czy tu więc do czynienia z badaniem opinii, czy badaniem studentów? W szczególności odpowiedzi na to pytanie Doktorant nie wykorzystał jako zmiennej różnicującej.

Odnosnie do pytania piątego, praca nie przedstawia żadnych badań, które mogłyby na nie udzielić bezpośredniej odpowiedzi. Próba pośredniej odpowiedzi jest opis działania Dyrekcji Generalnej ds. Tłumaczeń Pisemnych UE; jej tryb pracy cechuje wysoki stopień automatyzacji nie tylko w zakresie samego przekładu, ale także udzielania zleceń, czy przepływu kolejnych wersji tłumaczenia pomiędzy tłumaczami a weryfikatorami itp. Autor w ten sposób dowodzi, że w opisaney strukturze tłumacz pozbawiony kompetencji technicznych nie byłby się w stanie poruszać.

Poza analizą wyników wspomnianej wyżej ankiety, Doktorant przeprowadza pewien eksperyment mający na celu porównanie działania kilku silników do tłumaczenia

automatycznego. Eksperyment ten jest opisany w rozdziale drugim. Autor stawia pytanie, czy „translaty maszynowe różnych generacji można skutecznie pogrupować z wykorzystaniem narzędzi do analizy tekstu”? Na tak postawione pytanie można z góry postawić odpowiedź twierdzącą: jeśli mamy jakąkolwiek macierz korelacji, zawsze dokonamy „skutecznego grupowania”, tj. dostrzeżemy, że różnice pomiędzy komórkami macierzy są różne, jedne większe, drugie mniejsze. Istotne jest jednak to, co z tych różnic wynika. W recenzowanym tekście brakuje więc jasnego pytania badawczego. Można je dopiero wyczytać implícite z dalszego tekstu: Autor porównuje miary jakości tłumaczenia uzyskane przy pomocy algorytmu BLEU i miary odległości zwanej delta. Wniosek z tego eksperymentu jest taki, że miary BLEU i delta dają podobne wyniki.

Mam jednak poważne wątpliwości co do wartości tego badania. Po pierwsze metody stylometryczne potrafią być bardzo wrażliwe na drobne zmiany w danych wejściowych, a także na metody ustalania odległości. I tak np. 110 najczęstszych słów mogłoby dać odmienny wynik, niż badane 100. Podobnie zmiana delty na inną miarę (np. dystans manhattański) może dać odmienne wyniki. Im bardziej stabilne grupowanie niezależnie od tego rodzaju zmian, tym bardziej wiarygodne są wnioski. Tutaj zabrakło tego podejścia. Autor podjął pewne arbitralnie decyzje i nie próbował powtarzać badania ze zmienionymi warunkami. Wynika stąd niska wiarygodność przedstawionych wyników. Również Autor stwierdza, że „ogólnie można zauważyć prawidłowość polegającą na tym, że teksty generowane przez silniki uzyskujące wysokie parametry BLEU, również w analizie stylometrycznej gromadzone są w tym samym klastrze albo w pokrewnych klastrach dendrogramu”. Brak dokładnej korelacji bliskości obu parametrów sprawia, że nie da się np. wskazać, że dystans oparty na względnej częstości wyrazów może zastąpić miarę BLEU.

Wreszcie, należy sobie zadać pytanie czy pewne fragmenty pracy są potrzebne, co więcej czy należą do dyscypliny, którą reprezentuje Doktorant i czy ma On kompetencje, by się nimi zajmować. Do takich zagadnień zaliczyłbym opis działania sieci neuronowych; sam nie podejmuję się oceny, czy opis ten odpowiada prawdzie, ponieważ nie mam w tej materii żadnych kompetencji, niezależnie od tego jednak czy jest on prawdziwy, czy też zawiera błędy, należy sobie zadać pytanie, co wnosi on do zagadnień, które są przedmiotem dysertacji? Jedną z ról współczesnego tłumacza jest weryfikacja tłumaczenia automatycznego, zupełnie niezależnie od tego, jak to tłumaczenie powstaje. Podobnie Autor zupełnie nie zrozumiał podstaw semantyki dystrybucyjnej (s. 95). Snując analogie do Słownosieci (WordNet) czy kategorii radialnych, przeoczył, że istotą tej metody jest kwantyfikacja podobieństwa

znaczeniowego dwu lub więcej wyrazów poprzez porównanie frekwencji wyrazów pojawiających się w ich kontekście.

Wartość pracy również nieco obniżają kategorycznie wyrażane stwierdzenia, które nie są poparte ani badaniami własnymi, ani literaturą. I tak na Autor pisze: „karierę tłumacza pisemnego często wybierają osoby o cechach introwertycznych” (s. 141), podobnie „[a]mbitne zadanie wyjaśniania aspektów języka z uwzględnieniem badań nad procesami poznawczymi podjęło językoznawstwo kognitywne, wskazując na nierozzerwalność gramatyki i semantyki” (strona 24). Wreszcie na stronie 22 Autor zwraca uwagę na „konieczność posiadania przez tłumacza doskonałej znajomości zarówno języka oryginału, jak i przekładu nawet w językach należących do innych rodzin” powołując się tu na prace Cao (1996). Znów, to twierdzenie, jakkolwiek oparte na cudzych badaniach razi swoją naiwnością. Czemuż bowiem fakt przynależności języka oryginału do innej rodziny językowej niż język przekładu miał zwalniać tłumacza z obowiązku dobrej znajomości obu języków?

Na koniec recenzencki obowiązek każe wymienić ważniejsze dostrzeżone potknięcia natury formalno-redakcyjnej.

Autor używa wykresu kołowego (pie-chart) do przedstawienia uśrednionych odpowiedzi na skali Likerta. Pomijam dyskusyjność wyciągania średniej z odpowiedzi (podkreślam, jakkolwiek uważa się to za błąd w podejściu do statystyki, to jednak bywa to w praktyce stosowane), chodzi mi o użycie wykresu – w tym wypadku zastosowanie może mieć tylko wykres słupkowy, gdyż wykres kołowy ilustruje różne wartości zawierające się w jednym zbiorze danych.

Szeregu przywoływanych w tekście rozprawy publikacji brakuje w bibliografii, albo przynajmniej nie są we właściwym miejscu i nie udało mi się ich odnaleźć: i tak Newmark 1982 (s. 14), Kornacki 2018 (s. 72), Moorkens et al. (d. 76), Hansen Schrra 2021 (s. 100), Vieira 2019 (s.135), Gregorio & di Sario 2023 (s. 137), Kiraly i Piotrowska 2014 (s. 145); z kolei przytoczona praca Svoboda, Biel & Łoboda 2017 (na stronie 49) to zbiór artykułów, więc nie wiadomo, o który artykuł chodzi.

Konkluzja

Przechodząc do konkluzji przypomnę warunki stawiane rozprawom doktorskim, a zarazem cechy, jakie powinna wykazywać przedmiotowa dysertacja, które zostały określone w art. 187 Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Zgodnie z tym przepisem rozprawa doktorska ma prezentować ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w

dyscyplinie oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej. Ponadto, przedmiotem rozprawy doktorskiej ma być oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne.

Jeśli chodzi o ogólną wiedzę teoretyczną kandydata, to należy ją ocenić jednoznacznie pozytywnie. Wspomniane wyżej usterki bowiem nie zmieniają faktu, że praca zdradza dużą erudycję autora i znaczną znajomość branży, jaką jest rynek tłumaczeń użytkowych. Jeśli zwracam uwagę na znajomość branży, to przypomnę, że mówimy tu o pracy ściśle związanej z pewną gałęzią gospodarki, jaką są usługi w zakresie tłumaczenia. Nie sposób wypowiadać się na temat kształcenia tłumaczy bez znajomości realiów pracy osób wykonujących ten zawód. W tym kontekście pozytywnie należy ocenić przywołanie w pracy trzech norm ISO, które dotyczą tłumaczenia. Również literatura przywołana przez Doktoranta jest bardzo obfita. Jako recenzent stwierdzam, że praca bez wątplenia prezentuje „ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie”.

Niestety znacząco niżej należy ocenić „umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej”. Komponent badawczy pracy jest wątki. Pomijając niewielki eksperyment stylometryczny, składa się nań ankieta przeprowadzona wśród studentów przekładoznawstwa UJ. Już sam fakt, że w rozprawie liczącej 282 strony poświęcono jej ich 45, powinien dawać do myślenia, choć oczywiście nie o objętość tu chodzi. Skoro mowa o „rozwiązaniu problemu naukowego”, to powinniśmy sobie zadać pytanie, czego nie wiedzieliśmy przed powstaniem rozprawy, a wiemy dzięki niej. W ostatecznym rozrachunku dowiadujemy się, jakie umiejętności techniczne studenci studiów magisterskich i podyplomowych prowadzonych przez Katedrę ds. Przekładu i Komunikacji Międzykulturowej UJ uznają za istotne. Drugim, oryginalnym elementem badawczym rozprawy jest małe studium, w którym – dzięki metodom stylometrycznym – dowiadujemy się, jakie jest podobieństwo tłumaczeń automatycznych, niepoddanych postępcji do tłumaczenia oficjalnego. Niezależnie od przeprowadzonej wyżej oceny tych badań, rozszerzają one stan wiedzy w stopniu bardzo niewielkim. Nawet z czysto praktycznego punktu widzenia wyniki te mają ograniczone znaczenie, skoro ankieta nie jest skonfrontowana z rzeczywistymi oczekiwaniami rynku pracy tłumaczy, trudno też powiedzieć jakie zastosowanie miały by mieć metody stylometryczne.

Nie można za pracę naukową uznać opisu kursu prowadzonego na studiach, nawet jeśli jest to kurs autorski i wart powielenia. To samo należy powiedzieć o omówieniu norm regulujących tłumaczenie czy opisie łańcucha działań w tłumaczeniu tekstów na zlecenie Unii

Europejskiej. Co innego gdybyśmy mieli do czynienia z pewną rekonstrukcją nieznanych faktów dokonaną przez Doktoranta; tu jednak chodzi o fakty przytaczane na podstawie ogólnodostępnych publikacji, które nie wymagały np. krytycznej analizy źródeł.

Należy w tym miejscu wyraźnie rozróżnić dwa oblicza recenzowanej rozprawy doktorskiej. Z jednej strony bowiem jest ona ciekawym portretem rynku tłumaczeń użytkowych, którą przeczytałem z zainteresowaniem i przyjemnością, z drugiej strony jednak tekst ten w niewielkim stopniu stanowi sprawozdanie z oryginalnych badań.

Podsumowując, recenzowana praca spełnia, jakkolwiek w stopniu minimalnym, kryteria właściwe dla rozpraw doktorskich, wymienione art. 187 ust. 1 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, co uzasadnia postawienie wniosku o przyjęcie rozprawy doktorskiej, dopuszczenie jej do publicznej obrony i kontynuowanie czynności w ramach przewodu doktorskiego p. mgr. Krzysztofa Łobody.

Rafał L. Górn

Kraków 16. 10. 2023